Nr. 111. Kraków, Środa dnia 16 Maja 1888 r. Rok II

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 7½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie zł. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2 20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Jagiellońska l. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś Jana Nepomucena i Ubalda b.
Jutro Paschalisa i Torpela
Pojutrze: Feliksa kap. i Eryka króla.

Jutro wschód słońca o godz. 4.11, zachód 7·11. Długość dnia godz. 15·30. Dzień 12 w roku.

Nabożeństwa.

Dziś nabożeństwa: w kościele św. Wojciecha i św. Floryana, w kościele OO. Kapucynów 40-o godzinne nabożeństwo św. Feliksa, patrona dzieci.

Nabożeństwa majowe odbywają się w kościołach: P. Maryi, OO. Karmelitów na Piasku o godz. 9 rano — wieczorem w niedzielę i święta o godz. 6. w dnie powszednie o godz. 7,

Przewodnik.

Dziś o godz. 5-ej odczyt p. J. Kotarbińskiego „o Don Juanie i Beniowskim“ w sali Rady miejskiej.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

WŁASNA WINA.

I.

Germanizacya pochłania nas dwoma sposobami. Jeden, który można do pewnego stopnia nazwać »siłą większą« — i wobec którego społeczeństwo polskie równie jak i inne słowiańskie, nie zawsze znajduje skuteczne środki oporu — to akcya Niemiec, wszczególności Prus, jako państwa, akcya czysto polityczna. O tej dziś zupełnie mówić nie będziemy. Sposób drugi, który germanizm nietyle narzuca gwałtownie, ile go zwolna wsącza w organizm nasz norodowy — to owa cicha nie manifestacyjna działalność jednostek i grup pojedyńczych, która podmywa fundamenta bardzo poważnie, a byłaby zupełnie bezsilna, gdybyśmy mieli dość energii do stawienia jej oporu. Dlatego nazwijmy ją — germanizacyą tolerowaną przez nas samych, tolerowaną na własną naszą szkodę, — ponieważ jesteśmy — jak już zauważono nieraz — społeczeństwem ludzi słabych.

Jestto wszelako sprawa, która ma wszelkie warunki po temu, aby nas rozruszać i jeśli nie do przeciwdziałania, to przynajmniej do opozycyi więcej energicznej zagrzać. Germanizacya tolerowana grasuje nie tylko w Prusach, ale również w Królestwie i w Galicyi, gdzie napozór zdawałoby się, że najgorsze dla siebie znaleśćby powinna warunki. Tymczasem tak wcale nie jest. Oto co pisze do nas jeden z obywateli bliżej obeznany z fabrykami położonemi blisko Krakowa:

»Germanizacya zwraca się głównie ku robotnikom pracującym w fabrykach i ku dzieciom szkolnym. Wszystkie prawie zakłady fabryczne, czy one są własnością polaków czy niemców, kierowane są przez niemców, którzy tu zupełnie jak u siebie się rozgospodarzyli.

»W jednym z większych takich zakładów, będących własnością polaka, jest na dwudziestu kilku urzędników ruchu (»Betriebsbeamte« jak się sami nazywają), jeden tylko polak — naturalnie, że cała administracya prowadzi się w języku niemieckim i że wszelkie przybory od pióra i papieru aż do maszyn parowych sprowadza się z Prus, od »landsmanów«.

»Nadto oprócz urzędników, podobnie jak papier i pióra, sprowadza się niemców na starszych górników lepszych (»Ober u-Vor-Häuer«) sprowadza się niemców na kowali, na dozorców maszyn (»Maschinenwärter») na cynkmistrzów, kancelistów; nawet na restauratora sprowadzono niemca.

»Nic też dziwnego, że wśród takich stosunków robotnicy pracujący przy fabryce nie mogą ani umysłowo ani moralnie postępować, skoro pracują pod kierunkiem ludzi im wrogich, uprzedzonych, że to »polnisches Vieh,« jak ich głośno nazywają, jest idyotycznie głupie i do niczego niezdolne. Starsi stygarzy, starsi górnicy i stygarzy, są wstosunku z górnikami, szleprami, sularzami itd. tudzież z robotnikami nadziemnemi (»Arbeiter über Tage» — nazwy te są czerpane z miejscowego słownika administracyi) szorstcy i nie szczędzą im za lada drobnostkę obok kar pieniężnych i licznych obelg tak do nich samych, jak i do całej polskiej narodowości się odnoszących. Wobec tego robotnik zaczyna wierzyć, że on zapewne z jakiej gorszej rasy pochodzi i rzeczywiście do niczego się nie jest zdolny i częścią dla przypodobania się »panu stajgrowi« częścią sądząc, że coś lepszego od »górnika« zaczyna się nazywać »bergmanem«, jedną za drugą przekręca tak polskie nazwy, zastępując je licho naśladowanemi niemieckiemi.

»Tym sposobem powstaje między ludem polskim, wskutek zbawiennych wpływów germanizacyi, mowa zepsuta t. zw. »wasserpolnisch«.

Tyle nasz korespondent.

Czem jest język dla narodu, o tem już wiele napisano: pozwalając na podobne kaleczenie języka dozwala się wynarodowienia tej części narodu — a wynarodowienie to przy zmieszaniu się ludu naszego z ciągle napływającymi niemcami, staje się faktycznem.

My dodamy od siebie, że jeżeli grzechu tego względem narodowości dopuszczają się zakłady będące własnością polaków, to niema może w tem tendencyi z góry płynącej. Jest tylko słabość w zakresie ustępstw dla oficyalistów, sprowadzanych z wielkiem upodobaniem z Niemiec, jest — indyferentyzm narodowy. Nie tylko jednak w fabrykach - lecz w ogóle w sferze interesów handlowych i przemysłowych język niemiecki rozpanoszył się nad wszelką miarę, więcej, niż to usprawiedliwić można znaczeniem tego języka w stosunkach handlowych. Cóż powiedzieć naprzykład na to, że niedawno widzieliśmy przekazy bankowe, wystawione przez pewną bardzo poważną i zasłużenie cenioną instytucyę na banki również polskie — przekazy na blankietach niemieckich! Dla czego? Z pewnością nie zła wola, ale znowu indyferentyzm.

Przykładów tego rodzaju moglibyśmy naliczyć szereg bardzo długi.

Pozwolimy sobie wypowiedzieć tu nadzieję, że o niewczesny szowinizm nikt nas posądzić nie może. Przy całem jednak umiarkowaniu w traktowaniu sprawy przyznać musi każdy, kto wolny jest od uprzedzenia jednostronnego, lub zdrożnej rutyny, — że tak jak jest, być niepowinno. Kwestji tej nie wyczerpaliśmy, powrócimy do niej niebawem.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy piszą: „Obiegają pogłoski, iż w nadchodzącem półroczu szkolnem ściślej będzie przestrzeganą zasada usuwania z zakładów naukowych młodzieży uboższej. Dotąd jak wiadomo społeczeństwo nasze świadome dobrego czynu, śpieszyło z ofiarami, które kłopoty biednych uczniów, przy opłacaniu wpisów, w zupełności usuwały; owoż obecnie, w obec raz przyjętej w ministerstwie oświaty zasady ograniczenia proletaryatu inteligencyi, przez podwyższenie opłat wpisowych i niedopuszczanie do gimnazyów dzieci rodziców ubogich, ofiarność publiczna w tym kierunku ma być powstrzymana. Pierwszym do tego krokiem jest rozporządzenie policyjne, nakazujące wstrzymać ogłoszenia o wszelkich ofiarach, składanych w dziennikach warszawskich, to też od miesiąca dzienniki nasze nie przytaczają żadnych ofiar, oprócz jedynie datków na powodzian“.

(Podobnej podłości, tylko satrapowie moskiewscy dopuścić się mogą!). Przyp. Red.

Z Poznania. Dnia 11 bm. stawał przed tutejszą izbą karną p. Henryk Dobrzycki z Bąblina, oskarzony o spotwarzanie rozporządzeń rządowych przez fałszywe twierdzenia. Oskarżony miał 11 grudnia 1887 na wiecu w Obornikach, mówiąc o stosunkach polskich pod zaborem pruskim i rosyjskim i prześladowaniach Polaków pod rządem rosyjskim, powiedzieć: „I za co to wszystko? Za miłość ojczyzny i za naszą wiarę“! W tem orzeczeniu dopatrzyła się prokuratorya fałszywego twierdzenia, iż rozporządzenie ministra oświecenia znoszące naukę języka polskiego w W. K. Poznańskiem jest przeciwko Polakom wymierzone z powodu ich religii. Oskarzony zaprzeczał, iżby coś podobnego miał był twierdzić; jeżeli użył słów „za naszą wiarę“, to miało to tylko oznaczać cel wiekowych poświęceń Polaków i odnosiło się li tylko do stosunków pod zaborem rosyjskim. Świadkowie, podani przez prokuratorją, a mianowicie burmistrz obornicki p. Schmolke, który był oskarzonego denuncjował, i nauczyciel p. Krüger, nie byli zdolni na pewno powiedzieć, w jakim związku oskarzony użył inkryminowanych słów. Pomimo to wniosła prokuratorya o skazanie oskarzonego na 200 m. kary, ponieważ owe słowa innego znaczenia, aniżeli podaje oskarżenie, mieć nie mogły.

Sąd przychylił się wprawdzie do wywodów obrońcy adwokata p. Jażdżewskiego i uznał za nieudowodnione, jakoby oskarzony był twierdził, że rozporządzenie ministra jest skierowane przeciwko Polakom dla ich wyznania. Pomimo to uznał oskarzonego winnym spotwarzania owego rozporządzenia przez fałszywe twierdzenie. W tej samej bowiem mowie powiedział oskarzony wedle własnego zeznania pomiędzy innemi: „A teraz chcą nam odebrać naszą mowę“! Ponieważ wedle zdania sądu nieprawdą (?) jest, jakoby rozporządzenie ministra miało na celu odbieranie Polakom ich mowy, skazano oskarzonego na 60 m. kary. Przeciwko temu wyrokowi założył p. Dobrzycki rewizyę do sądu Rzeszy, ponieważ mniema, iż został skazany za przestępstwo, które wcale nie było przedmiotem postępowania karnego.

Z Litwy piszą do nas: „Bank moskiewski za niezpłacenia raty należnej wystawił na sprzedaż w gubernii Witebskiej jedenaście majątków ziemskich o przestrzeni przeszło 35,000 dziesiątym, (70,000 morgów) z długiem bankowym przeszło 640,000 rs.; w gub. Mohylewskiej 25 majątków, rozległości około 50,000 dz. (100,000 morgow), obciążonych długiem przeszło 330,000 rs.; w gub. Mińskiej 40 dóbr, o przestrzeni 166,000 dz. (322,000 morg(, z długiem przeszło 1,280.000 rs. Ogółem więc 502.000 mórg utraci dotychczasowych właścicieli, z których ⅔ narodość polską stanowią·“

Z powiatu Bialskiego, gub. Siedleckiej donoszą, że w całym dekanacie Bialskim na 9 etatowych parafij rzymsko katolickich. jest probostw nieobsadzonych ze względu na poblizkie wioski unickie aż sześć: Horbów, Huszcza, Łomazy, Piszczac, Rossosz i Sławatycze. Wszystkie liczą do 10 tysięcy wiernych. Obsługi duchownej dotąd nie są pozbawione parafje w Białej, Małowej Górze i Tucznie. Tym sposobem w powiecie na 18 z górą tysięcy katolików wystarczać ma 4 księży, z których jeden jest nadto katechetą przy gimnazyum w Białej!

Gmina Dęba Nowe pow. Sokołowskiego z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, otrzymała nową nazwę „Chrzeszczówka.“ Ludność tej gminy składa się wyłącznie z drobnej szlachty. Tak więc przykład rządu pruskiego przeistaczania nazwisk, znalazł naśladowców. Zwyczajnie, jak złodziej porwie chustkę, stara się przedewszystkiem znak z niej wypruć.“

SPRAWY KRAJOWE
i kronika prowincjonalna.

Na naprawę wałów nadwiślańskich wyasygnowało Ministerstwo tymczasowo 30.000 złr. z poleceniem bezzwłocznego przystąpienia do robót. Z kwoty tej sposobem zaliczkowym otrzymał powiat krakowski 1.500, bocheński 3 500, brzeski 7.500, tarno-brzeski 7.000 złr. W tym ost tnim powiecie szkody zrządzone w wałach nadwiślańskich obliczono na 28.000 złr., w brzeskim na 13.000, w bocheńskim na 5.000, a w krakowskim na 1.700, razem 49.000 złr., a zatem tymczasowa zaliczka nie pokrywa jeszcze potrzeby blizko 20.000 złr.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Przechodzący we środę koło gmachu magistrackiego usłyszeli z drugiego piętra dolatujące ich słowa: „Panowie! Europa na nas patrzy. Komu drogą jest sława starożytnego grodu, niech jak jeden mąż głosuje za wnioskiem komisyi. Precz z maskami, odkryjmy swe przyłbice. Niech głosowanie będzie imienne, aby obywatele wiedzieli kto dba o dobro miasta.“

Kronikarz „Kurjera“ również słyszał te słowa znajdując się na podworcu magistratu, naprzeciw oddrzwi nad któremi wypisano złotemi głoskami: „Praestantibus viris negligere virtutem concessum non est.“ A czytając to zdanie i słysząc te słowa dochodzące z góry, zdało się kronikarzowi być przeniesionym w czasy Cezarów, Katonów Antoniuszów i Cyceronów. I błogiem uczuciem wezbrało jego serce, widział bowiem Katylinów Krakowa zmuszonych do odwrotu potężnemi treścią i formą. a wzniosłemi patryotyzmem słowy naszych Marków-Tulliuszów Cyceronów, którzy umieli odkryć ich podstępy i tajemne knowania przeciw całości i bezpieczeństwu podwawelskiego grodu. Już chciał zwoływać lud, aby otoczyć gmach żywym murem i ogłosić „ojcami ojczyzny“ starego fotografa i młodego akuszera, — gdy mu przyszło na myśl wprzód zapytać się co wywołało tę potężną apostrofę do jawności i uczuć narodu. Niech „populus cracoviensis“ wie wprzódy za co mianem „pater patriae“ obdarzy swoich wybranych, co jako „praestantes viri“ na negligowanie cnoty nie chcą otrzymać koncesyi.

Kronikarz zatem poszedł „poszukać języka.“ Jedni mówili mu, że Rada miasta chciała Wawel sprzedać żydom, drudzy, że zamierzano podać petycyą do Rady Państwa o zniesienie Uniwersytetu, inni, że zamyślano rozparcelować plantacye i sprzedać grunta pod domy czynszowe, przeciw czemu nasi Cyceroni protestowali. W innych znowu kołach sądzono, że ciż Cyceroni przemawiają tak za kanalizacyą miasta, a co najmniej za budową teatru. Nie mogąc się połapać w tym chaosie sprzecznych wiadomości, kronikarz dał za wygranę i nominacyą ojców ojczyzny wstrzymał do dnia następnego. I dobrze zrobił. Nazajutrz bowiem przeczytał w „Kurjerze,“ — że Cicero krakowski fecit orationem contra tramwayum, zrobił gadanie przeciw tramwajowi i takowe następnie wygłosił. Ziemia się trzęsła w posadach przed gromem słów i — nascitur ridiculus mus, co się po polsku tłomaczy: strzelał z armaty do... kury czubatéj.

Nie znaczy to bynajmniej, abym miał tramway porównywać z kurą. Owszem, tramway krakowski jest kogutem wciąż prowadzącym walkę z kogutami krakowskimi. Posoka się leje, publiczność czasami bije walczącym brawo, ale sama na tej walce jaknajgorzej wychodzi. Tylko ten komu się nie spieszy, lub kto włóczy za sobą nogi jako mebel nieużyteczny, może mieć dziś wygodę z tramwaju. Posiadacz nóg zdolnych do chodzenia, może sobie pede presso zajść gdzie chce prędzej, nim go tramwaj, odpoczywając na przystankach, dogoni. A jeżeli gwałtem chce pół godziny jechać z rynku na pocztę, to musi wziąć z sobą służącego z fotelem, aby mu nogi od czekania na przystanku zanim tramwaj nadjedzie, nie ścierpły. Są to wszystko widoczne korzyści z jednego toru kolei konnej, którym według zdania jednego z „upiększycieli miasta“ zaradzić może przywrócenie żółtych landar zwanych omnibusami. Te rezerwuary świeżego powietrza a zarazem maszyny do prasowania członków ludzkich i hodowle niższych gatunków zwierzęcych, cieszą się jeszcze wielkiem uznaniem w Łysobykach, jako najnowszy wytwór cywilizacyi.

Obawiam się, aby po przeczytaniu powyższych wywodów jaki zacny dziennikarz lub zatracony polityk krakowski nie ogłosił mnie zaprzedańcem tramwajowem, zdrajcą narodu i nie skazał wraz z „Kurjerem“ na całopalenie dla zapobieżenia *ne quid Respublica detrimenti capiat* 1). Obawy moje o tyle nie są płonne, iż coś podobnego zamyślał już dr. Kohn uczynić z prof. Kasparkiem za propozycyą bliższego zbadania sprawy tramwajowej przez osobną komisyą. W ogóle kwiożerczość w najmłodszych naszych politykach wzrasta w nieproporcjonalnym stosunku do ich zasług narodowych i europejskich.

Zanim jednak legnę na wyłomie tramwajowym, winienem oddać *suum cuique*, a mianowicie złożyć hołd odwadze Koła artystyczno-literackiego, które w dniu 13-go Maja chciało urządzić festyn ludowy na cel wydania taniej reprodukcyi najnowszego obrazu Matejki. Koło nietylko nie zważało na fatalną trzynastkę, ale lekceważyło sobie fakt, iż w dniu tym panuje w kalendarzu Sty Serwacy, a nawet ośmieliło się do współdziałania wezwać p. Mądrzykowskiego, patrona deszczu i niepogody. *Nec Hercules contra plures*, cóż więc dziwnego, że trzynastka, Serwacy i p. Mądrzykowski odwadze Koła dali cięgi. To jednak nie przeszkadza bynajmniej, iż festyn odłożony na dzień 21 Maja, oddawszy się pod opiekę Stej Heleny, da sobie radę z p. Mądrzykowskim i zbierze liczne grosze na cel tak piękny i doniosły. Tem życzeniem kończę moją kronikę i zabieram się do gromadzenia jadła, napojów i humoru — na Bielany. gdzie zapewne za dni kilka spotkam się z licznem gronem czytelników „Kurjera,“ a pięknym czytelniczkom ucałuję rączki, prosząc o życzliwość i protekcyą dla oddanego im całą duszą kronikarza.

Post scriptum. Spacerując wczoraj po plantacjach, spotkałem się oko w oko z dwoma strasznie brzydkiemi jejmościami. W obec tego zapytuję się czyby towarzystwo upiększania miasta nie zechciało postarać się o usunięcie tej niewłaściwości, za jaką uważać należy przebywanie silnie brzydkich niewiast na miejscach poświęconych przyjemności i wrażeniom estetycznym, jak plantacye, ogrody, wystawy obrazów, teatr, muzea, i — restauracye.

K. Bartoszewicz.

---

*) Wyobrażam sobie jak szpikowanie dzisiejszej kroniki mojej łaciną przyjemnem być musi autorowi „małego feljetonu“ walczącemu przeciw rozpanoszeniu się łaciny w nauce gimnazyalnej. Zwracam jednak jego uwagę, że kto spędził całe lata na ćwiczeniu się w odmienianie przez rodzaje liczby i osoby słowa amo, are, amavi i to nietylko teoretycznie ale i praktycznie, nie może sobie raz na lat kilka odmówić przyjemności pochwalenia się, że zbadał wszechtajniki wiedzy i rozumie co to jest *supinum, plusquamperfectum* i *ablativus absolutus*.

Nowe posterunki c. k. żandarmeryi, mianowicie w Nowopolu, pow. dąbrowskiego, tudzież w Otałęży i Glinach małych, pow. mieleckiego, rozpoczęły swoją czynność d. 4-go bm., zaś posterunek w Borusowej, pow. dąbrowskiego, dnia 5-go bm. Każdy z tych posterunków jest o sile jednego sierżanta i trzech żandarmów.

Oświęcim d. 14 maja. Donoszę o trzech wypadkach ognia, które w przeciągu niespełna trzech godzin zaalarmowały straż ogniową i zaniepokoiły nasze miasto, trzykrotnie już wielkiemi pożarami nawiedzane.

O godzinie 2-giej popołudniu dnia 11 maja b. r. przy dość silnym wietrze, zapalił się dach piętrowej kamienicy Jetty Tramerowej w Rynku położonej. — Ogień prawdopodobnie zbrodniczą ręką podłożony, ugasił już w samym zarodku ochotnik straży ogniowej p. M. Sprawca zbrodniczego czynu dotąd nie wykryty. O godz. 4-tej popołudniu zaledwo mieszkańcy zdołali ochłonąć z przestrachu, alarmowano znów ogień w realności Jędrzeja Radwańskiego, również w Rynku położonej. Tu zapaliła się słoma na śmietniku wskutek nieostrożnego wysypania gorącej sadzy przez służącą.

W niespełna pół godziny donoszą o zapaleniu się sadzy w wadliwie zbudowanym piecu w realności Domiceli Wagowej.

Sanok dnia 11 maja 1888. W więzieniach tutejszego sądu obwodowego wybuchła i szerzy się nader groźnie zaraza tyfusowa. W przeciągu tygodnia zachorowało 15 więźni i 2 woźnych, z tych 7 na tyfus plamisty, Zaraza zaczyna się już nawet szerzyć za murami więziennymi, gdyż wczoraj oddano do tutejszego szpitala pewszechnego 2 osoby chore na tyfus. Sąd tutejszy czyni co może celem przytłumienia zarazy, lecz zarządzenie radykalnych środków zależy od decyzyi władz wyższych, którym przedłożono projekt założenia szpitala dla dotkniętych tyfusem za miastem, opróżnienia zapowietrzonych kaźni. powstrzymania wykonywania kary uwięzienia w tutejszem więzieniu i przedsięwzięcie wszelkich środków ostrożności. Spodziewać się należy, że władze decydujące do tych wniosków tem chętniej się przychylą, iż od ich uwzględnienia zależy spokój i szczęście całego miasta i tak licznych urzędników sądowych.

Korespondencyje Kurjera Krakowskiego.

Florencya 26 kwietnia 1888 r. (spóźn).

Pielgrzymka polska powróciła już do kraju, pojedyńcze tylko partye maroderów błąkają się jeszcze po różnych miastach włoskich, zwiedzając ich osobliwości. Gromadka, do której należę, składa się prócz mnie z czterech księży i sześciu pań z różnych części Polski przybyłych do Rzymu. Po audyencyi u papieża wyjechaliśmy do Neapolu, pokrzepieni słowami Ojca św. przy końcu mowy audyencyonalnej przezeń wypowiedzianemi: „Żądam, abyście mi ufali, bo czuwam, pracuję i staram się usilnie, aby wam i teraz i po wszystkie czasy być pomocnym i użytecznym. — Słowa te napełniły nas wszystkich otuchą, że wypowiadane przed udaniem się pielgrzymki do Rzymu, przez wielu niechętnych kościołowi, obawy co do zaprowadzenia języka moskiewskiego w dodatkowych obrzędach, się nie ziszczą. Być może, że czyniono usiłowania w tej mierze ze strony moskiewskiej, i póki ta sprawa traktowana była przez nuncyusza w Wiedniu, mogły zachodzić pewne obawy, że dla braku informacyi należytej mogłoby się stać coś takiego, coby na szkodę naszą wyszło. Kto zna chytrość podstępnej dyplomacyi rosyjskiej mógł się tego rzeczywiście obawiać i poniekąd usprawiedliwić dadzą się owe alarmy, które z tego powodu przed pielgrzymką po kraju się rozchodziły. Nie właściwą jednak była forma wypowiadania owych obaw, forma namiętna, posuwająca się niekiedy do pogróżek w niebardzo dobrem świetle okazujących tradycyjną religijność i przywiązanie nasze do stolicy apostolskiej — a to wszystko wobec nieuzasadnionych pogłosek, szerzonych — jak mnie zapewniano w Rzymie — z umysłu przez indywidua wrogie narodowi. — Nie mogę sobie przypisywać dokładnej znajomości stanu rokowań kuryi rzymskiej z Rosyą; stykając się jednak z wielu ważnymi osobistościami, bliskimi najwyższej głowy kościoła, nabrałem przekonania, że obawy owe były i pozostaną nieuzasadnione. Sposób zaś wypowiadania ich nie mile dotknął papieża; nie był to bowiem sposób, w jaki dzieci zbliżać się winny do Ojca. O ile słyszałem od ludzi wiarogodnych, wyrzucał on to naszym biskupom, że podobnym pogłoskom niepokojącym pozwolili się rozszérzać, zapewniając ich, że nigdy nie zezwoli na ustępstwa, mogące boleśnie dotknąć naród polski. Słowa księdza biskupa krakowskiego wypowiedziane po mszy od wielkiego ołtarza w kościele św. Wawrzyńca w Rzymie, zdają się to potwierdzać. Mówiąc o męczeństwie tego świętego. powiedział ksiądz biskup, że kiedy w obliczu św. Wawrzyńca wcześnie przed nim konał po krótkiej męczarni współumęczony duchowny ojciec jego, św. Wawrzyniec żalił się, że go opuszcza bez wsparcia; ten zaś rzekł mu, że go nie opuszcza, lecz owszem modlić się dlań będzie o siłę wytrwania. — Podobnie, — rzekł ksiądz biskup — i my zwątpiliśmy w pomoc wspólnego naszego Ojca — ja sam, uderzę się w piersi, zwątpiłem wraz z wami — aż oto obawy nasze okazały się płonne. Ojciec nasz nigdy nas nie opuści. Słowa te są przecie jasne i niedwuznaczne. Jeżeliby jednak mimo to, chciał ktoś powątpiewać o dobrej dla nas chęci stolicy apostolskiej, to wątpliwości te powinnyby zupełnie ustąpić w obec wystąpienia kardynała Parocchiego, który jak to było widocznem, z polecenia papieża odprawił dla nas umyślnie uroczystą mszę w kościele św. Apolinarego, a potem tak sympatyczną i gorącą miał de nas przemowę, jakiej tylko serce polskie pragnąć mogło. Podnosząc wiarę narodu i licznych jego świętych patronów, tudzież Sobieskiego i w ogóle całego narodu zasługi około chrześciaństwa i kościoła położone, zapewniał nas, że choć wiele utraciliśmy, to przecież gdy przedewszystkiem szukać będziemy królestwa bożego i sprawiedliwości jego i zachowamy owę żywą wiarę ojców naszych — wszystko odzyskać możemy, bo Bóg nikogo nie opuszcza, kto mu wierzy i ufa — a tem bardziej nie opuści Polski, która tak wielce Mu się z służyła. — Zdaje mi się, że niepodobna przypuścić, ażeby kościół przemawiający w ten sposób przez usta wysokiego dostojnika swego, bo przez usta kardynała wikaryusza apostolskiego, mógł myśleć o ustępstwach na szkodę narodu.

Wszelkie w tej mierze dziś jeszcze podnoszone wątpliwości uważam przeto albo wprost za zgubne intrygi ludzi złej woli, którzy pragnęliby podkopać wiarę narodu, albo za nieoględne powtarzanie nieuzasadnionych domysłów. — Najkomiczniej zaś wyglądają wypowiadane w tej mierze pogróżki pojedyńczych osób, iż w razie dojścia podobnych układów do skutku, przestaną chodzić do kościoła, albo że wtenczas należałoby się nie troszczyć wcale o stolicę apostolską. To znaczy, z obawy, ażeby zarządzenia błędne stolicy apostolskiej nie dały Moskwie w rękę broni do zaprowadzenia kiedyś szyzmy — trzeba samym od razu ją zaprowadzać albo posunąć się jawnej apostazyi — bez względu na swoje i rodaków zbawienie wieczne, a kierując się tylko doczesnemi względami. Czy postępowanie takie jest patryotyczne, może osądzić każdy, kto na przeznaczenie nasze i sprawę narodu z wyższego nieco patrzy stanowiska, uwzględniając historyozoficzne jej znaczenie, a wiarę katolicką uważa nie za środek agitacyjny choćby do najświętszych celów narodowych, ale za to, czem jest, to jest za wieczną prawdę, której nikt bez szkody dla siebie i narodu w niczem naruszyć nie może.

Bardzo piękne w tej mierze słowa usłyszałem dziś z całem towarzystwem naszem z ust kochanego naszego poety Teofila Lenartowicza. Być we Florencyi, a nie odwiedzić Lenartowicza, to rzeczą niepodobną. Była u niego cała nasza pielgrzymka, powracająca do kraju, była i nasza nieliczna gromadka. Przyjął nas serdecznie i mówił z nami długo, wzruszony do głębi naszemi odwiedzinami. Powiadał nam, że Włosi mają dla nas wiele sympatyi, począwszy od króla, który jest bardzo przystępny i dobroczynny, aż do ostatniego wieśniaka. Lud włoski zachował dotąd żywą wiarę i pobożność i co dzień można widzieć w kościołach setkami przystępujących do komunii świętej. Niewiara zaraziła tu podobnie jak we Francyi tylko miasta i to niezupełnie — jest ona więcej powierzchowną i nie wniknęła do głębi ducha narodowego — o, bo i Francya w przeważnej swej większości wierną pozostała religii Chrystusa i kościołowi. Bogu dzięki, że i u nas nie gorzej, bo lud i wogóle znaczna większość narodu silną odznacza się wiarą — a to, co po miastach od niej odstąpiło, podobne jest chwilowo wiejącym wiatrom, które przeminą bez śladu.

„O tak drodzy Rodacy! bądźcie silnej wiary, kochajcie nad wszystko Boga i najświętszą Matkę Jego, królowę naszę Maryą, stójcie silnie przy kościele, w którym skrystalizowana prawda jedyna, a Bóg zlituje się nad narodem i powróci nam wolność i byt niezależny. Ja może tego nie dożyję, ja stary — ale że to nastąpi, silnie w to wierzę“. — Słowa te do łez wszystkich wzruszyły; uściskaliśmy serdecznie drogiego nam poetę, życząc mu, aby Bóg pozwolił mu dożyć tej chwili i zanucić narodowi hymn zwycięztwa i chwały. Ze to, co poeta mówił o sympatyi narodu włoskiego do Polaków jest prawdą, o tem miałem sposobność niejednokrotnie się przekonać.

Magiczne słowo P o l a k usuwało nieraz różne trudności i otwierało drogę tam, gdzieby jej co innego nie było otwarło — spotykałem księży włoskich, którzy zapewniali, że kochają Polaków i przy mszy zawsze modlą się za Polaków. Podobne oświadczenia słyszałem także z ust wielu spotykanych w podróży mej Francuzów, Belgów, Hiszpanów, Hercegowinów i Anglików — i przekonałem się, że sprawa nasza więcej jest popularną, niż się spodziewałem. Nie wiele wprawdzie pomoże nam, gdy sobie sami dzielnością i pracą własną nie pomożemy, ale zawsze gardzić sympatyami tymi nie należy — owszem podniecać je, prostując przytem nie jedno spotykane błędne o nas wyobrażenie.

MAŁY FEJLETON.

Znaczenie łaciny w naszych czasach.

(Bedeutung des Lateinischen für die Gegenwart), przez d-ra L. Vierecka w Brunszwiku, według czasopisma: „Deutsches Montagsblatt“.

Ciąg dalszy.

Również mylnem i śmiesznem jest mniemanie, że pod przestronną togą więcej się może zmieścić doskonałości i zalet aniżeli w ciasnym fraku (lub w żupanie), czego dowodzą porównania Temistoklesa z Kondeuszem, Scypia Aemiliana z Wellingtonem, Scypia Afrykana z Hochem, z tych porównań bowiem okazuje się wynik na korzyść mężów nowożytnych.

Nader porywający obraz fatalnego pochodu do Sycylii w Tukidydesie wcale nie przewyższa mistrzowskiego opisu Ségura o wyprawie z roku 1812, a iluż uczniów czyta Tukiddyesa, podczas gdy wszyscy (Francuzi) rozumieją Ségura.

Walka między Cezarem, a Pompejuszem nie jest wcale wznioślejszą od walki północno-amerykańskiej o niepodległość, która bardziej jeszcze unosi i żywiej wzbudza patryotyzm.

Wprawdzie arcydzieła starożytności w znakomite obfitują zasady, i myśli jędrne a zwięzłe, zawierają doskonałe przysłowia, łatwe do zapamiętania, i które dają trwałą podstawę do szlachetnych przekonań.

Lecz czyż to nowsza literatura nie podaje również tego wszystkiego? Czyż Corneille jest mniej znawcą ludzi od Seneki? A może Tacyt lepiej zbadał głębie serca ludzkiego jak Laroche-Foucauld' lub Saint. Simon? Lub czy mądrość życia Horacego przewyższa Moliera lub Lafontaina? Czyż Owidyusz przyczynia się do wzbudzenia odrazy przed występkiem? A czyż moralność Aeneidy nie jest niczem innem jak usprawiedliwieniem podbojów jaskrawym fatalizmem?

Literatura starożytna małym tylko jest ułamkiem literatury powszechnej, ułamkiem ciągle malejącym, bo licznik jego stały, podczas gdy mianownik rośnie ustawicznie.

Słusznie przeto mówi Macaulay:

„Arcydzieła greckiego i rzymskiego ducha istotnie pozostaną na zawsze tem, czem były.

Lecz podczas gdy dodatnia ich wartość pozostaje niezmieniona, to względna ich wartość maleje, w miarę, jak duch ludzki stwarza bogactwa nowe.

Księgi spisane w ostatnich 250-ciu latach w nowożytnych językach, włącznie z tłumaczeniami starożytnych autorów, mają daleko większą wartość, aniżeli wszystkie a wszystkie książki, napisane przed owym okresem czasu. Każde pokolenie powiększa liczbę arcydzieł, ktore dla nas pozostaną niedostępnymi tak długo, póki najpiękniejsze lata naszej młodości poświęcać będziemy Rzymianom!

Idee i obyczaje ciągle się zmieniają, starożytni coraz bardziej stają się dla nas obcymi, tak, że uciążliwymi długimi drogami dopiero dochodzimy do wiadomości mnóztwa rzeczy, abyśmy wogóle starożytnych autorów zrozumieć mogli, podczas gdy tak olbrzymie skarby leżą nieużyte, a wszakże ich przyswojenie daleko mniej by nas kosztowało czasu i trudu!

Moralnej nieskazitelności starożytnych bohaterów słusznie zaprzeczyć można, pomimo że piękno arcydzieł starożytności żadnej nie ulega kwestyi co do Greków. W ich arcydziełach panuje niewymuszona świeżość i oryginalność, a to im zapewnia palmę pierwszeństwa po wsze czasy. Lecz Rzymianie nie są ani świeżsi ani oryginalniejsi od nowszych autorów: Moliére jest tak dobrym twórczym geniuszem, jak Plautus, Bossuet takim jak Cycero; Racine takim jak Wirgili, a Dante i Szekspir są znacznie lepsi.

Ody Horacego pomimo piękności stylu muszą blednąć w porównaniu z Wiktorem Hugo, Lamartinem, Göthem i Szyllerem.

A czyż Tibull i Propercjusz więcej są warci od Musseta i Henryka Heinego?

Zaiste że wielkimi komikami byli Plautus i Terencjusz, lecz byli to tylko naśladowcy Greków?!

Po cóż że się nimi wiązać, mając Moliéra i Regnarda?

Zaginione rzymskie tragedye zupełnie zastępują Racine, Szekspir, tudzież Hiszpanie i Niemcy.

Rzymscy klasycy wcale nie są klasyczniejsi od nowszych, t. j. wcale nie są bardziej przydatni do wykształcenia gustu u młodzieży, jak nowsi.

Twierdzą niektórzy, że Rzymianie opisywali człowieka takim, jakim jest po wszystkie czasy, nieograniczając się do pewnych epok i do pewnych stosunków, przytaczając niby to na dowód starożytne wyrażenie: „humaniora“.

Znajdują też w literaturze rzymskiej coś bardziej humanistycznego, aniżeli w nowszej. Lecz i to przesąd.

Rzymianie opisywali jedynie swoje czasy, swoich współczesnych i swoje własne usposobienie.

A chociaż się objawia pewna przewaga we formach, to tylko z tego powodu, że ich duch nie był przeciążony tak wielką ilością idei, wiadomości i wspomnień, jak to bywa w naszych czasach. Ich pojęcia o człowieku były prościejsze, albowiem ich widnokrąg był mniejszy, ich poglądy były pewniejsze, albowiem wiedza ich była szczuplejsza, ich charaktery były ogólniejsze, bo brakowało im jeszcze szczegółowych rysów życia.

Z porównania Eneasza Wirgilego z Achillesem, Hektorem i Odysseuszem Homera wynika, że Rzymianie mieli mniej znajomości natury ludzkiej, aniżeli Grecy, i że nie umieli nadawać swoim bohaterom ani ciała, ani krwi, ani tchnienia, ani życia.

Tak więc wykazano, że niczego nie dowodzą obydwa pospolite argumenta, przytaczane za nauką łaciny; mianowicie: nie jest ona wcale tak wyborną gimnastyką ducha i studyum starożytności nie jest tak znakomitym środkiem wykształcenia.

Młodocianego ducha uczniów owszem ustalić można i ukrzepić na daleko ważniejszych i urodzajniejszych przedmiotach aniżeli łacina, a nowoczesne piśmiennictwo jest daleko właściwszym środkiem wychowania młodzieży aniżeli literatura rzymska.

Również słabe są następujące argumenta, które niby to mają usprawiedliwić zatrzymane łaciny w dotychczasowym jej zakresie.

C. d. n.

KRONIKA.

Nabożeństwo. W piątek dnia 18 Maja 1888 roku o godzinie 9 zrana odprawią OO. Augustyanie w kościele św. Katarzyny P. i M. na Kazimierzu nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. kardynała biskupa Martinelli Augustyanina, protektora całego zakonu Augustyniańskiego, zmarłego w Rzymie w Wielki piątek b. r.

Posiedzenie Rady miejskiej zostało na żądanie kilku pp. radzców odroczone. Natomiast odbyło się wczoraj posiedzenie tajno-poufne, na którem obradowano nad sprawą zakładów zbożowych.

Koncert Towarz. muzycznego odbędzie się w piątek. Nie wątpimy, iż publiczność licznie się zgromadzi, w koncercie bowiem po jutrzejszym bierze udział pan Fontana, który swymi występami w operetce lwowskiej zdołał sobie pozyskać uznanie krakowskiej publiczności.

Filia pocztowa w Sukiennicach. C. k. dyrekcya poczt i telegrafów postanowiła, jak wiadomo, zwinąć istniejące biura w Sukiennicach z chwilą przeniesienia urzędu pocztowego do nowego gmachu na Kotłowem t. j. z dniem ostatniego grudnia b. r. Dyrekcya zatem wypowiedziała kontrakt najmu zajmowanych ubikacyj z d. 1 stycznia 1889. Rada miejska jednak uznając za niezbędne tak dla wygody mieszkańców jak i dla ruchu handlowego i prywatnego istnienie filii pocztowej w Sukiennicach, wniosła do c. k. Ministerstwa podanie, w którem żąda pozostawienia nadal filii pocztowej w Sukiennicach a sprzeciwia się przeniesieniu tej filii w kierunku przedmieścia Piasek. Do tej chwili odpowiedzi na to podanie nie ma. Spodziewać się należy, iż sprawa w myśl podania załatwioną zostanie, gdyż dyrekcya we Lwowie, licząc widocznie na przychylną decyzyą, wyjednała sobie przedłużenia najmu ubikacyi w Sukiennicach aż do 1 kwietnia 1889 r.

Nieszczęśliwa podróż. Pakier kolei północnej wysłany przedwczoraj z Krakowa do Ostrawy po odbiór pociągu towarowego — dostał się tamże nieszczęśliwym wypadkiem pod koła, które mu nogi podruzgotały.

Port wojenny Kiel nad morzem Baltyckiem wystosował odezwę do miast Lwowa i Krakowa o nadesłanie robotników murarskich, ofiarując im po 40 fenigów za godzinę pracy. Dziwić się wypada, iż miasto leżące w państwie, które niedawno w tak barbarzyński sposób naszych rodaków ze swych granic wydalało — odważyło się na krok podobny; a wątpić również należy, aby który z tutejszych robotników chciał podejmować tak daleką podróż, nie mając gwarancyi, czy go nie wypędzą. jako obco-poddanego.

Budowa gmachu kolei państwowej postępuje bardzo szybko, mury wzniesione są już do wysokości okien parterowych. Całość ma zostać jeszcze przed zimą ukończoną, tak, aby w przyszłym roku budynek mógł być do właściwego użytku oddanym.

Jak wiadomo, biura dotychczas znajdują się przy ul. Widok w realności pana Przeworskiego. Ponieważ więc w przyszłym roku realność ta opróżnioną zostanie, zwracamy uwagę Magistratu i c. k. Rady szkolnej krajowej, czyby się nie dało owego budynku, posiadającego 16 dużych sal, zużytkować na pomieszczeuie bądźto szkoły ludowej bądźto jednej ze szkół średnich, których umieszczenie obecnie jest nader nieodpowiednie.

Komisya lekcyjna akademickiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Krakowie zawiadamia strony interesowane, że poleca na żądanie zdolnych i sumiennych w wypełnianiu obowiązków, kolegów, jako korepetytorów i guwernerów, w miejscu i na prowincyą.

Bliższa wiadomość (piśmienna lub ustna) w Collegium Novum Sala Nr. II. codziennie od godz. 12—1.

Z. Zapała
przawodniczący kom. lek.

Oświetlenie plant. Z dniem 16go bm. zostaną ukończone roboty około nowych latarni gazowych na plantach. Latarnie pomieszczone zostały prawie wszędzie, gdzie się dawał uczuwać brak dostatecznego oświetlenia. Liczba nowo postawionych latarni wynosi 60. a siła światła na plantach powiększoną zostanie o 50 procent.

Generał broni ks. Windischgrätz powziął myśl wybudowania drogi, obsadzonej drzewami, którąby prowadziła naokoło całych błoń. W tym celu książę informował się u p. prezydenta w drodze poufnej.

Repertuar teatru Krakowskiego. We Czwartek 17 b. m. po raz 7-my „Wesele Landszturmisty“ komedya w 4 aktach podług francuskiego, zlokalizował Jen Jakubowski.

W Sobotę 19 b. m. „Pierwszy gościnny występ Jana Tatarkiewicza,“ artysty i dyrektora artystycznego Teatrów warszawskich „Małżeństwo Apfel“ komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, Pan Tatarkiewicz wystąpi w roli Ernesta Apfel.

Konfiskata. Dzisiejszy numer „Głosu polskiego“ skonfiskowała c. k. Prokuratorya za artykuł p. t. „List otwarty do J. E. p. Ministra sprawiedliwości dra Pražaka“.

Z sądu. Na przeprowadzonej wczorajszej rozprawie opozycyjnej z powodu konfiskat „Kuryera“, Trybunał odrzucił sprzeciwy naszej redakcyi. Przebieg rozprawy jutro podamy.

Pułk krakowski 13-ty będzie się nazywał odtąd pułkiem Starhemberga, wadowicki zaś hr. Dauna.

Ks. dr. Jan Korytkowski, biskup nominat, autor Żywotów arcybiskupów, zmarł onegdaj. Obszerne wspomnienie jutro zamieścimy.

Prof. Maryan Baraniecki mało nie padł ofiarą przykrego wypadku. Doróżka którą profesor jechał, przewróciła się wskutek nagłego spłoszenia się koni. Szczęściem dr. Baraniecki doznał tylko bardzo lekkiego stłuczenia.

Hr. Konstanty Przezdziecki powrócił w dniu wczorajszym do Krakowa.

Rozszerzenie zakresu c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowych w sprawach reklamacyjnych.

Z dniem 1 maja b, r. został rozszerzonym zakres Dyrekcyj ruchu kolei państwowych w sprawach handlowo-reklamacyjnych o tyle, że wszelkie pretensye nadawców lub odbiorców, jeżeli dotyczą posyłek nadanych na jakiejkolwiekbądź stacyi w Galicyi lub Bukowinie załatwiać będą Dyrekcye ruchu w Krakowie i we Lwowie w porozumieniu z Dyrekcyami kolei dotyczących bez odnoszenia się do c. k. jeneralnej Dyrekcyi austryackich kolei państwowych w Wiedniu, wyjąwszy te wypadki, których odszkodowanie przenosi złr. 1000.

Reklamacye dotyczące posyłek pochodzących ze stacyi po za obrębem Galicyi i Bukowiny, lub przeznaczonych do tychże, załatwiać będzie jak dotychczas jeneralna Dyrekcya w Wiedniu.

Dla ułatwienia poglądu na obszar działalności każdej Dyrekcyi ruchu w sprawach reklamacyjnych, wydaną została mapa poglądowa, którą za pośrednictwem Dyrekcyi ruchu nabyć można po cenie 20 ct. za sztukę.

Doroczne walne zgromadzenie krakowskiego Klubu cyklistów odbyło się dnia 27 kwietnia br. przy nader licznym udziale członków klubu. W skład Zarządu weszli: p. Czesław Kieszkowski jako prezes ponownie: Dr. Kazimierz Ramult jako wiceprezes, gospodarzem obrano p. Gustawa Traciewskiego, skarbnikiem p. Władzimierza Ritterschilda, zaś sekretarzem p. Pawła Prauna. — Do wydziału weszło następujących 5ciu pa- Dr. St. hr. Mycielski, Dr. Roman Gutowski, Dr. Tadeusz Raczyński, H. Niemetz i August Raczyński. — Sprawozdanie wydziału za r. 1887 przedstawia widoczny rozwój klubu, który obecnie posiada już własną „arenę“, a liczba członkow przedstawia poważną cyfrę 80. W bieżącym sezonie postara się wydział o urządzenie wyścigów, ażeby i szerszej publiczności dać możność zapoznania się z tym tak pożytecznym i rozwijającym siły fizyczne sportem.

TEATR.

Niespodzianki poślubne komedya w 3 aktach podług angielskiego Johna Pinero napisał Jan Jakubowski.

Pomysłowy autor zabawnego „Wesela Landszturmisty“ w drugiej z rzędu scenicznej swej pracy posiadającej niemniej humorystyczne tło jak pierwsza nie

zdołał osiągnąć równego sukcesu. Farsa wczorajsza bowiem należy do rzędu pospolitych fabrykatów obliczonych na śmiech parteru i galeryi a pozbawionych wszelkiej głębszej myśli i zdrowego sensu. Jako jednorazowe urozmaicenie repertuaru w letnim sezonie może być znośną wszakże powodzenia scenicznego, żadną miarą wróżyć jej niepodobna, gdyż nie posiada wymaganych do tego warunków. Akcya obraca się około kłopotów zniedołężniałego papy Dziamajskiego który nie może sobie dać rady z pasierbem swym Kociem, któremu mama ujmuje 5 lat wieku i ubiera po dziecięcemu podczas gdy młodzian czuje nieustannie aspiracye dojrzalszemu wiekowi właściwe. Wesoły synalek prowadzi ojczyma do restauracyi pod „Czarnego Osła“ gdzie całe towarzystwo zostaje zaaresztowane pod zarzutem że są szajką karciarzy a papie Dziamajskiemu przypada w udziale być sędzią kryminalnym w sprawie w której sam jest obwinionym. Jak w każdej farsie nieporozumienia pod koniec sztuki wśród nieopisanego gwaru, krzyku i zamieszania wyjaśniają się i Kocio dowiaduje się o swoim wieku ku swojej wielkiej radości. Banalną w najwyższym stopniu akcyę urozmaica kilka postaci epizodycznych — których działalność słabo jednak wiąże się z główną osnową sztuki.

Farsę odegrano z wielkim humorem i życiem. Pan Siemaszko wspólnie z p. Wolską i p. Konopką pełną werwy i swobody grą pobudzali publiczność do szczerego śmiechu. Pani Sułkowska z wielkim wdziękiem i starannością oddała rólkę Heleny, harmonijnej zaś całości dopełnili z powodzeniem pp. Rygier, Werner, Winiarski oraz panie Ziembińska i Koźmin-

Sylf.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Francuzka jeneraina Dyrekcya cłowa wydała do francuskich urzędów cłowych rozporządzenie, ażeby przy przesyłkach pakunków pocztowych, nie żądano więcej składania certyfikatów pochodzenia.

Zamknięcie rachunków kolei Karola - Ludwika na rok 1887 zostało rozesłane. Dowiadujemy się zu ego że rok ubiegły był w ogóle pomyślny, a przewóz głównych artykułów transportowych zboża i drzewa znacznie się podwyższył. Transport zboża podniósł się o 18 proc., drzewa o 15 proc. Podwyższenie ceł zbożowych w Austryi i Niemcach wpłynęło niekorzystnie jedynie na ruch pszenicy której kolej przewiozła o 7 proc. mniej, za to ruch żyta podniosł się o 23 proc. a jęczmienia nawet o 67 proc. wywóz owsa resyjskiego potroił się prawie, a wyższy o 27 proc, przewóz mąki swiadczy o pomyślnym rozwoju przemysłu młynarskiego w Galicyi.

Dochód ogólny wynosił 4 miliony 430 tysięcy,— wydatki 2 miliony 80 tysięcy; tak że czysty zysk wyniósł 2 miliony 260 tysięcy; z tego przypada na oprocentowanie i umorzenie kapitału akcyjnego 2 miliony 40 tysięcy, a do rozporządzenia jeneralnego zgromadzenia pozostaje 278 tysięcy.

Teatr, Literatura i Sztuka.

(Pieśni i legendy dziejowe dla młodego wieku przez Podolankę II. św. Stanisław. Kraków — w drukarni Czasu 1888 str. 93).

Wobec uroczystości trwającej św. Stanisława Patrona Polski a w szczególności Krakowa, podnieść należy, iż mamy świeżo wydany żywot jego w „Pieśniach“ przez Podolankę (pannę Marją Sandoz) pełny religijno-narodowego nastroju. Książeczka ta jest zajmującą i pouczającą dla młodych umysłów, a przy zbliżającym się końcu roku szkolnego, służyć może jako nagroda pilności dla uczniów i uczennic. Pieśni jest 22 — w pierwszych sześciu pieśniach opisane rodzinne strony świętego, siedm mil w promieniu od Szczepanowa, które autorka pilnie zwiedzała, z ust ludu zbierając podania i legendy do tych miejscowości przywiązane. O rodzicielskim domku Stanisława takpisze w pieśni IV:

„Tu dziecięcemi usty odmawiał pacierze.
Tutaj go matka Bogna objaśniała w wierze,
Pojętne dziecko żywo jej nauki chwyta,
Czego nie domówiła — w oczach jej wyczyta“

Dwie następne (VII i VIII) pieśni prowadzą nas do Gniezna i Paryża, gdzie nauki odbywał nasz święty. Pieśni IX — XIII przekazują potomności ginące już podania ludu o „wiązie“ w Dojazdowie zasadzonym ręką Stanisława, o „lipie“ w Pleszowie stojącej na miejscu drewnianego kościołka. gdzie Stanisław pierwszą biskupią wizytę odbywał, o „łące świętej“ pod Brzeźnicą, którą Stanisław użyźnił cudowną krynicą.

„Nie było wody w tem obejściu całem —
„A więc uderzył tylko pastorałem
„I wnet mu do mszy wytrysła krynica,
„Która dotychczas na łące przyświeca
„Gdzie staw opodal trzciną się zieleni.

Kościół w Brzeźnicy pod Dębicą poświęcał sam biskup Stanisław, doznawszy pierw srogiej obelgi od dziedzica tej wioski, i nawróciwszy go strasznem widzeniem do żalu i pokuty. Do tych zacierających się już w pamięci podań należy pieśń XIV o „srebrnym prądzie“ pod Piotrowinem przerzynającym w poprzek srebrne fale Wisły — tym to prądem przeprowadził biskup Piotrowinę przez Wisłę. wiodąc go przed sąd królewski do Solca. Należy jeszcze pieśń XV o kościółku św. Marcina pod Tarnowem, gdzie święty biskup ołtarz wielki konsekrował, pieśń XXI o kościółku w Rudawie wystawionym przez jednego z zabójców biskupów Radwana, jako ekspijacya zbrodni świętokradczej.

Pieśni XIII, XVI, aż do końca opiewają nam historyczną tę już legendę o cudownym wskrzeszeniu Piotrowina, o męczeństwie na Skałce i cudach przy szczątkach świętego, o poniesieniu tych szczątek świętych na Wawel, i umieszczenie ich w grobowcu.

„O świątynio na Waweln
„Ty pielgrzymek polskich celu
„Tu do grobu męczennika
„Do Polski Orędownika
„Wędrują z każdej dzielnicy
„Miłujący kraj pątnicy“

„Tu zdobycze zawieszali
„Nasze króle i hetmany
„Zwycięzkim mieczem ze stali
„Pokonując bisurmany,
„Gdyż od tatarskiej nawały
„Piersi polskie zasłaniały
„Jako chrześcijaństwa przedmurze.

„Dziś się znowu srożą burze
Od nowego Tatarzyna,
Z okrócieństwem równie dzikiem
Pod Słowiańszczyzny płaszczykiem,
Wieją wichry od północy...
Zażegna je twa przyczyna
Że nas olbrzym nie pochłonie,
Od najstraszniejszej przemocy,
Święty ocal nas Patronie.

Taką modlitwą kończy się cykl pieśni o św. Stanisławie.

X.

Dla artystów pendzla i dłuta. C. k. Ministeryum oświaty ogłasza stypendyum dla uzdolnionych i pełnych na przyszłość nadziei artystów monarchji, którzy z powodu braku środków materjalnych nie mogą dalej kontynuować swych studyów. Reflektować mogą wszyscy pracownicy na polu artystycznem, tworzący rzeczy oryginalne. Podania winny być złożone na ręce przełożonego właściwej gminy najpóźniej do 31 maja b. r. i zawierać:

1) świadectwa szkół i stan majątkowy petenta,

2) Wykazanie sposobu, w jaki reflektant skorzystać zamierza z nadanego mu stypendyum,

3) Dołączenie próbek z zakresu swej specyalności, podznaczonych wyraźnie imieniem i nazwiskiem autora.

A więc panowie artyści spieszcie się, bo termin niedaleki, a horoskop ponętny.

Przegląd polityczny.

Tyle ważna sprawa gorzelniana przeszła nareszcie z komitetu ściślejszego do właściwej komisji spirytusowej i stała się przedmiotem jej obrad już w piątek. Posłowie polscy Abrahamowicz i Rutowski, zaznaczywszy wielkość ofiar i ciężaru wynikającego z projektu rządowego dla Galicji, oświadczyli gotowość przyjęcia głównych punktów projektu ze względu na potrzeby monarchii. Odnosiło się to przedewszystkiem do wysokości stopy podatkowej, która też po długiej dyskusyi przyjętą została w myśl rządową, t. j. 35 i 45 złr. Dalsze obrady komisyi, mimo że rozpoczęto dyskusję nad wynagrodzeniem posiadaczy prawa propinacyjnego w Galicji, przerwane zostały wskutek obaw i trudności, jakie pokazywał w perspektywie paragraf o bonifikacyi dla gorzelni rolniczych. Z jednej strony minister skarbu mniemał, że wypadnie jeszcze porozumieć się z Tiszą osobiście ażali nie dadzą się wytargować od niego ustępstwa, a z drugiej strony ministerstwo przedlitawskie miało prywatnie wysondować członków Koła polskiego, ażali stać zamierzają wytrwale przy dawniejszych uchwałach, a w takim razie zamierzono próbować po za kołami — czy się nieda przeprowadzić projektu rządowego wbrew Polakom.

Sytuacja parlamentarna stała się wskutek tego wielce poważną i naprężoną. W chwilach uroczystego odsłonięcia pomnika dla Marji Teresy mówiono w sferach politycznych i wiedeńskich to o przesileniu ministeryalnem, to o rozwiązaniu Rady Państwa.

Jedna i druga wieść deprymująco działała na członków Koła polskiego. To też czekamy jeszcze przed zamknięciem dziennika depesz o ostatecznej uchwale naszej delegacji.

Czy udało się pozyskać dla projektu rządowego członków lewicy — niepodobna w tej chwili powiedzieć. To pewna, że Węgrzy po za plecyma i swego przedlitawskiego rządu usiłowali na drodze półurzędowej nawiązać pertraktacje z lewicą, — co wcale nie przemawia za lojalnością wobec nas węgierską. Lewica jednak odpowiedziała odmownie, oczywiście nie gwoli sympatji dla nas, ale po prostu dla tego, że pragnie przedewszystkiem obalenia gabinetu Taaffego.

Organa też lewicy korzystają z każdej sposobności, aby utrudnić stanowisko rządu. Wczoraj taką sposobność nadarzyła dla „Presse i Blattów“ wiedeńskich interpelacya w Izbie posłów Foregyera i Sturma w sprawie języka, w jakim się odbywają wpisy do ksiąg hypotecznych w okręgu sądu apelacyjnego w Gracu. Minister Prażak odpowiadając na tę interpelacyę, przypomina, że już na mocy dawniejszych rozporządzeń ministeryalnych język słoweński uzyskał prawo obywatelstwa w sądach i to równie w sprawach karnych, jak cywilnych; odnosi się to zatem także do spraw hypotecznych. Rozporządzenie zaś, o którem wspomniano w interpelacyi. odnosi się do pewnego wyjątkowego wypadku w sądzie powiatowym cylejskim, atoli wpis w księgę hypoteczną uskuteczniono w języku niemieckim. Ministerstwo poleciło zatem sądowi apelacyjnemu, ażeby ten błęduy krok sądu powiatowego został naprawiony.

Minister wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby język słoweński nie nadawał się do wpisów hypotecznych i nazywa je nieuzasadnionem. Przeciw temu przemawia już ta okoliczność, że ustawy państwowe i krajowe wychodzą także w tym języku i że język ten jest używanym w Krainie przy załatwianiu spraw. Ponieważ rozporządzenie, o którem mowa, odnosiło się wyłącznie do jednego wypadku, przeto minister nie uważał za rzecz stosowną uwiadomić o niem wydział krajowy.

Organa lewicy uderzają oczywiście gwałtownie na tę odpowiedź Prażaka i znów spiewają starą piosnkę o słowiańszczeniu Austrji.

Biskupi irlandzcy już odpowiedzieli na mowy parnelistów; po otrzymaniu bowiem okolnika instytucji de propaganda fide, pośpieszyli przesłać Papieżowi zapewnienia, że bez wszelkich zastrzeżeń zastosują się do poleceń papieskich.

Wczoraj miało się odbyć w Sejmie pruskim drugie głosowanie nad proiektem ustawy o zmniejszenie ciężarów gminnych na utrzymanie szkoły. Szło oto — czy wskutek tej nowej ustawy nie wypadnie zmienić odnośnego paragrafu konstytucji.

Sygnalizowaną wczoraj depeszę telegraficzną wiadomość o utworzeniu w Bukareszcie ligi patryotycznej uzupełniają dzisiejsze depesze ustne w sposób, że projekt tej ligi powstał w sferach wojskowych, a głównie oficerskich i z oficerów przeważnie rekrutować się będą jej członkowie. Celem ligi — obrona interesów narodowych i dynastycznych Rumunii i zwalczanie wszelkich przeciwnych dążeń oraz agitacji. Przykład jak widzimy, wzięto z Bułgarji, gdzie taka liga patryotyzmu istnieje już drugi rok, z tą jeno różnicą, że w Bułgarji bierze w niej udział cała niemal inteligencja, należąca do partji obecnie panującej. Może i w Rumunji rozszerzą z czasem pierwotne ramy ligi.

O losach owych band zbrojnych bułgarskich, które usiłowały wtargnąć do Bułgarji, dowiadujemy się dziś, że część zbrojnych udała się w Rodopy, gdzie znów nie mogąc dotrzeć do monastyru rylskiego, cofnęła się i usiłowała powrócić do Serbii, gdzie też zarządzono środki celem pojmania i rozbrojenia bandy.

Własne Telegramy Kurjera.

Londyn 15 maja. Według »Timesa« miał Stambułow powiedzieć, że Bułgarya zgodziłaby się na suwerenat Austryi w razie obawy zatracenia niezależności.

Wiedeń 15 maja. Wczoraj o godz. wpół do 8 przybył z Belgradu król Milan i zamieszkał w hotelu »Imperial«. Wraz z synem udał się do Opery na balet »Satanella«. gdzie spotkał się z ojcem ks. Battenberga, księciem heskim. Dziś rano był król Milan u cesarza, a wpół godziny rewizytował go cesarz. W sobotę król powraca do Belgradu.

Wiedeń 15 maja. W sferach ministeryalnych zaprzeczają »przesileniu Gautsch'a« i wyrażają niezadowolenie swoje z rozsiewania tych wieści.

Bukareszt 15 maja. Z powodu silnych agitacyj, stwierdzono, iż pretendentem do tronu rumuńskiego jest Cuza; agitatorzy ze strony opozycyjnej odwołują się na Rosyę.

Silistria 15 maja. Ks. Ferdynand przybył tu witany entuzjastycznie. Po przeglądzie załogi wyraził tejże swe zadowolenie.

Paryż 15 maja. Według rezultatów dotychczas znanych większa część wyborów municypalnych wypadła dla republikanów dosyć pomyślnie. Lecz i opozycyjni konserwatywni w niektórych miejscach odnieśli zwycięztwo.

Paryż 15 maja. Prezydent komitetu napoleońskiego przyjmowanym był przez jenerała Dubarail który mu przedstawił program żądający wydania odezwy do ludu, a to w celu wyrwania tegoż z rąk wyzyskiwaczy, poczem uznał konieczność cezaryzmu, w celu ratowania narodu na zewnątrz zagrożonego, a rozdwojonego na wewnątrz.

Paryż 16 maja. Boulanger na bankiecie w Jourmiers dziękował za przyjęcie, jakie przygotowano nie jemu lecz wypędzonemu z armii żołnieżowi.

Wiedeń 15 maja. Koło polskie według N. Fr. Presse uchwaliło żądać bonifikacji w wysokości 3, 4 i 5 złr. prócz tego miljona reńskich tytułem odszkodowania dla właścicieli propinacyj. Rząd chce okroić odszkodowanie o 200.000 złr. Ze strony Węgrów nie napotkałaby bonifikacja trudności gdyby podnieść stopę podatkową na 48 złr.

Belgrad 15 maja. Stanowisko posła austryackiego Hegellmüllera jest zachwianem, a to wskutek zbytniego mieszania się w ostatnie przesilenie. Ostatnią nadzieją króla jest Kristicz, a kraj jest radykalny. Pod pokrywką przesileń tkwi sprawa rozwodu, który bez zezwolenia królowej nie może nastąpić.

Wiedeń 15 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych przedłożył rząd projekt udzielenia z kasy państwa zapomogi 49.000 złr. dla naprawy ochronnych wałów uszkodzonych nad Sanem i Wisłą przez ostatnie wylewy. Następnie uchwalono przedłożyć ustawę o uwolnieniu od opłat i stempli przy zaokrąglaniu gruntów oraz ustawę, przyznającą ulgi przy konwersyi krajowych obligacyj pierwszeństwa. W końcu przed przystąpieniem do dyskusji nad budżetem ministerstwa handlu przyznano pożyczce krajowej Gorycyi i Gradyski znaczenie papierów pupilarnych.

Londyn 15 maja. Wolseley w mowie mianej w izbie wyższej oświadczył iż nie miał zamiaru uderzać na obecny rząd który otacza opieką flotą i armię angielską. Jednakże sądzi iż obecne środki obronne są niedostateczne. Przez myśl mu nie przychodzi ażeby to mogło go skłonić do dymisyi. Salisbury wyraził swe uznanie do wynurzeń Wolseleya którego ustąpienie byłoby wielką stratę dla armii angielskiej. Rząd poczyni odpowiednie kroki celem polepszenia floty i zarządzi konieczne rekonstrukcye w celu zabezpieczenia państwa.

Berlin 15 maja. Ks. Bismark wyjechał do Warzina.

Wiedeń 16 maja. Według Neue fr. Presse toczy się obecnie w kołach wojskowych i kolejowych dyskusya nad projektem połączenia Galicyi z Węgrami za pomocą nowej linii kolejowej.

Peszt 16 maja. Jest rzeczą pewną, że prezes gabinetu, Tisza, w razie gdyby ustawa spirytusowa nie przeszła w parlamencie austryackim w oznaczonym terminie, wniesie w Izbie węgierskiej projekt podwyższenia podatku spirytusowego w nowej formie.

Berlin 16 maja. Wobec przebiegu choroby cesarza Fryderyka powstaje znowu wątpliwość, czy choroba jest rakiem.

Cesarzowa ma się udać jeszcze w tym tygodniu na zwiedzenie okolic, dotkniętych powodzią.

Wiedeń 16 maja. Prezes gabinetu Tisza przyjmowany był wczoraj na dłuższej audyencyi u Naj. Pana. Później konferował z p. Ministrem hr. Kalnokym i dr. Dunajewskim.

Berlin 16 maja. Przeprowadzka do Postdanu zamierzoną jest przy dzisiejszym stanie cesarza w końcu maja lub początkach czerwca.

Berlin 16 maja. Stan zdrowia cesarza jest coraz lepszym, gorączka mniejsza (wczoraj wieczorem wynosiła 372 stopni). Dostojny pacjent czuje się silniejszym, może cały dzień chodzić po pokoju, przyczem głowę trzyma bardzo dobrze. Cesarz nosi się po cywilnemu i dużo pracuje. Dziś ukazał się biuletyn Dr. Leydena i Senatora, stwierdzający mniejsze wydzieliny, przy nieco zmniejszonym kaszlu.

Berlin 16 maja. »Voss. Ztg.« omawia w artykule naczelnym niebezpieczeństwo, z powodu różnych narodowości w armii połączonego z Niemcami mocarstwa.

Berlin 15 maja. »Voss. Ztg.« powiada w interesującym artykule o armii i narodowościach w Austryi, że sojusz austryacko-niemiecki doznaje zewsząd bardzo przychylnego przyjęcia. Następnie zaznacza gazeta, w słowach sympatyzujących z Austryą, ale nie z gabinetem hr. Taffego, że armia ta jest pomimo porażek w r. 1859 i 1866 jedną z najdzielniejszych w świecie. Nicią, łączącą wojsko jest język urzędowy niemiecki i jedność szkoły. Artykuł kończy się zapytaniem, czy zamierzonym jest podział armii na niemiecką, czeską, madziarską, słowiańską i kroacką.

Petersburg 16 maja. Wiadomość, jakoby stanowisko ministra finansów było zachwianem, jest pozbawiona podstawy. P. Wyszenegradzki cieszy się obecnie większem, niż kiedykolwiek zaufaniem cara, choć ta nie wyklucza mozliwości ważnych zmian w finansowej polityce Rosyi. Na pomocnika Wyszniegradzkiego powołanym ma być tajny radca Kobelko, były dyrektor kancelaryi ministra finansów Reuterna. Rada państwa uchwaliła projekt chłopskiego banku ziemskiego, który udzielać będzie pożyczek tylko osobom rosyjskiego, polskiego i litewskiego pochodzenia. Pisma podnoszą doniosłe znaczenie tego banku dla Galicyi (?).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Perły humoru polskiego trzy wielkie tomy sprzedaje księgarnia **K. Bartoszewicza** w Krakowie po cenie zniżonej 2 złr. 50 ct. za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

Główna wygrana 500.000 Mrk.	OGŁOSZENIE szczęścia.	Wygrana zagwarantowana przez miasto.

ZAPROSZENIE DO PRZYSTĄPIENIA
do ciągnienia wielkiej loteryi pieniężnej
poręczonej przez miasto Hamburg, w której
9 milionów 160.290 marek wygrywa.

Znaczniejsze wygrane tej wielkiej loteryi pieniężnej, która tylko 95.500 losów posiada są następujące: **Główna wygrana jest 500.000 marek.**

Gł. wygrana 300.000 Mark.	26 wygr. po 10000 Mark.
1 wygrana 200.000 Mark.	56 wygr. po 5000 Mark.
1 wygraua 100.900 Mark.	106 wygr. po 3000 Mark.
1 wygrana 90.000 Mark.	257 wygr. po 2000 Mark.
1 wygrana 80.000 Mark.	2 wygr. po 1500 Mark.
1 wygrana 70.000 Mark.	515 wygr. po 1000 Mark.
2 wygrane 60.000 Mark.	839 wygr. po 500 Mark.
1 wygrana 55.000 Mark.	120 wygr. po 200, 150 M.
1 wygrana 50.000 Mark.	30020 wygr. po 145 Mark.
1 wygrana 40.800 Mark.	7992 wygr. po 124, 100 M.
1 wygrann 30.000 Mark.	7848 wygr. po 67, 40, 20 M.
7 wygran. po 15.000 Mark.	w ogólnej snmie 47800 Mark.
1 wygrana 12.000 Mark.	

Które ostatecznie rozstrzygnięte zostaną **w 7 podziałach:**

Główna wygrana I kl. wynosi 50.000 Mark. dochodzi w II kl. do 55.000 Mark. w III kl. do 60.000 Mark. w IV kl. do 70.000 Mark. w V kl. do 80.000 Mark. w VI. kl. do 90.000 Mark. w VII kl. 200.000 praz **z premią** równającą się 300.000 Mark. ewentualnie do 500.000 Mark.

W pierszem ciągnieniu które jest urzędowo zatwierdzone kosztuje:

cały oryginalny los 3 złr. 50 x. w. a.
połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 70 x. w. a.
ćwierć losu oryginalnego tylko 90 x. w. a.

Te **oryginalne losy** przez rząd gwarantowane z dołączeniem planów losowania rozseła się do najodleglejszych nawet stron.

Każdy z przyjmujących udział w loteryi otrzyma **natychmiast po odbytem losowaniu urzędową listę wygranych.**

Plan losowania z którego dowiedzieć się można o **rozkładzie wygranych w 7 klasach** przesyła się **prenumerando gratis.**

Wypłata i przesyłka wygranych następuje niezwłocznie pod adresem interesowanych z najzupełniejszą dyskrecyą.

Zamówienia uskuteczniają się za pośrednictwem kart pocztowych lub listów rekomendowanych.

Pożądanem jest, ażeby zamówienia napływały bezwłocznie ze względu na zbliżający się termin losowania najpóźniej do

25 maja b. r.

Samuel F. Heckscher sen.
bankier, właściciel kantoru wymiany w **Hamburgu.**
75 4—11

Rury steingutowe, gańce, zlewy, kominy, rynny, klinkiery, **Płyty i Cegłę szamotową** z pierwszej krajowej fabryki wyrobów kamionkowych i szamotowych

N. Silbigera w Szczakowy

sprzedaje o **15 %** **taniej** niż w roku przeszłym zastępca tej fabryki

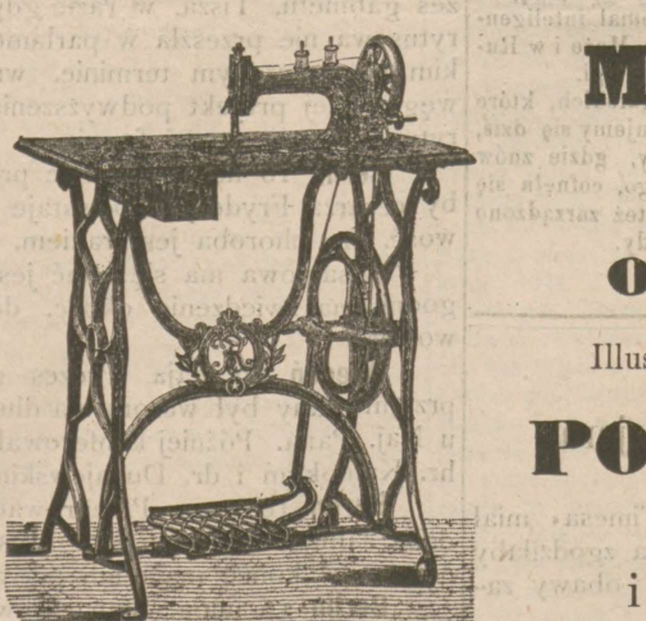
ADOLF HOCHSTIM

w Krakowie, ul. Floryańska l. 38.

Także: **CEMENT PORTLANDZKI, POSADZKA CEMENTOWA** własnego wyrobu, **STEINGUTOWA** w deseniach i karbowana, **PAPA DACHOWA, FARBA DO FASAD** Kronsteinera **PIECE** białe kaflowe, kolorowe staroniemieckie i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne terrakotowe, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY GIPSOWE** salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. 10—30

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.



MASZYNY SINGERA

nożne

od 27 do 90 złr.

Illustrowane cenniki rozsyłamy darmo i opłatnie.

POJE i RADOMSKI

mechanicy
i zaprzysięgli rzeczoznawcy sądowi

w KRAKOWIE, ul. Sławkowska l. I

54 6—0

Na sezon wiosenny i letni!

FABRYKA

ubiorów męzkich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów

z Wiednia.

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męzkich i dziecinnych, jako to: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr, ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr, pikowe kamizelki od 2 do złr. 4·50, spodnie od 3 do 10 złr. czarne salonowe ubrania i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszcze deszczowe najnowszego fasonu i tak zwany „Menżykow", jakoteż wielki wybór szlafroków oraz ubrań dziecinnych po najniższych cenach.

Filie:
W Krakowie ul. Grodzka l. 9 (wschody).
We Lwowie ul. Teatralna l. 1.
W Czerniowcach, Rynek główny.
W Bielsku i w Pilznie (Czechy).

O łaskawe względy Sz. Publiczności, oraz o liczne odwiedziny upraszają

Heilmann Kohn i Synowie
fabrykanci ubiorów męzkich i dziecinnych ul. Grodzka l. 9, I piętro.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się Szan. Publiczność zapamiętać nazwisko i numer domu w którym magazyn się znajduje.
29 13—?

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360. Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa. **Telegramy: Ritter, Warszawa.**

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie. **Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.**

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**
Warszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę Zygmunt Wasilkowski ul. Batorego l. 8.

TEOFILA PACHULSKA
w Krakowie, ul św. Anny obok kościoła Nr. 17.

Znana Szanownej P. T. Publiczności od lat 11, poleca swoje sztuczne kwiaty najpiękniej i najgustowniej wyrabiane w własnej pracowni z najlepszych paryskich materyałów jako to: róże w bukietach, garnirunki do sukien, gierlandy, bukiety różnej wielkości do kapeluszy, salonów, kościołów, ślubne i pamiątkowe na uroczystości imienin, ślubu 25 i 50 lat; równie też wachlarze z kwiatów, koszyki z kwiatami i wieńce na groby po najumiarkowańszych cenach. Polecając się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, która od tylu lat i na wystawie krakowskiej 1887 r. miała sposobność ocenić mój wyrób kwiatów. Z uszanowaniem
102 1—3 TEOFILA PACHULSKA.

Potrzebny wspólnik

do interesu egzystującego od r. 1876, z kapitałem od 2.—3.000 złr. Wiadomość bliższa w administracyi »Kurjera krakowskiego«.
101 1—4

ZAKŁAD RYSOWNICZY

odznaczony listem pochwalnym na wystawie krajowej 1887 r.

Maryi Wiśniewskiej

w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 1 II. p. w domu WW. XX. Dominikanów, dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykonywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości. Desenie te rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, firanki, serwety, poduszki, etażerki itp. Panienki do nauki nabywać mogą desenie do haftu weneckiego, aplikacyj, dżetu, ściegów Holbeina itp. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuje niewypieralnemi farbami. Ceny umiarkowane. 100 1-12

Kamienica dwupiętrowa

Z ogrodem, stajnią i wozownią przy głównej ulicy przedmieścia położona jest do sprzedania, — wiadomość u p. Bleszyńskiego ul. Wielopole l. 12.
68 4—6

OGŁOSZENIE.

Z powodu wyjazdu jest **zaraz** pod korzystnemi warunkami do **sprzedania** w powiecie **Róbrka** (koło Lwowa),

Młyn wodny o dwu kamieniach, i 67 morgów gruntu

w jednym kawałku, który składa się z roli ornej 12 morgów, łąki 13 morgów, pastwiska 15 morgów, lasu 27 morgów.

Potrzebny kapitał 5.000 złr., który przy wydzierżawieniu uczyni 8%. Bliższych wiadomości udzieli **A. D. poste restante Strzelska nowe.**
89 2—5

JUŻ OTWARTA

KAWIARNIA LETNIA

pod firmą S. REHMANA

przy plantacyach, obok szkoły św. Scholastyki, urządzona z komfortem.

Wszelkie napoje oraz świeże ciasta.

Poleca się Szanownej Publiczności
82 4—6 *W. Janikowski.*

OGRÓD GOŚCINNY

tuż przy plantacyach, ul. Zwierzyniecka l. 9.

Miejsce przyjemne, gdzie są wyborne śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. Chleb domowego pieczywa. Codziennie świeże masło, mleko i śmietana. Piwo marcowe, mała szklanka 5 ct. duża 10 ct., tak podczas koncertu jak i w dnie zwyczajne. Wina austryackie, węgierskie francuskie, reńskie szampańskie i tokaj. Kuchnia zaopatrzona w smaczne i zdrowe potrawy po cenach stałych. Za szybką i rzetelną usługę zaręcza podpisany. W każdą niedzielę i święto koncert muzyki wojskowej, w dnie pogodne w tygodniu muzyka cywilna. Początek o g. 4 popołudniu. Wstęp wolny. Wyborna kręgielnia.
88 3-3 **Józef Tylko.**

CUKIERNIA

I. Lewickiego

w Rzeszowie.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby cukiernicze po bardzo umiarkowanych cenach.

W każdej porze dnia kawa, herbata i czekolada. 19 8—10

Najlepsza metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w trzech miesiącach bez nauczyciela przez Platona
8 4—12 **Reussnera.**

Cena kursu niższego 80 ct. kursu wyższego 2 złr. 60 ct. Metody angielskiej 98 ct. Skład gł. w księgarni J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna w Krakowie, tudzież w Księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

NOWOŚCI

NA SEZON OBECNY

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Towarów Bławatnych i Konfekcyj damskich

HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE.

Zamówienia na suknie i okrycia wykonywuje się spiesznie i dokładnie. Próbki na żądanie. 95 2—0

DOM Z OGRODEM

i zabudowaniami,

składający się z 4 pokoi, 2 kuchni w Wojniczu pod Nr. 163, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pod firmą **H. Kretschmer** w Krakowie ul. Szewska l. 2. 99 2—12

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem Gminy miasta Krakowa

W SUKIENNICACH Nr. 17 i 18.

otrzymuje ciągle świeże transporty płótna, web, stołowej bielizny, chustek do nosa, dymek i drelichów z Korczyny, Błażowy, Kossowa, Łużny i Wilamowic, płócienek Zefirów, Zefirów kordonk. Etamin drylów i białych tkanin bawełnianych z Andrychowa, sukien, koców, kołder ze Sławuty, Łańcuta i Kęt, Majolik z Kosowa i Kołomyi, koronek klockowych z Zakopanego Kańczugi, Przeworska i Biecza, rzeźb z Zakopanego i Rymanowa, wyrobów marmurowych z Dębnika pod Krzeszowicami, pończoch i skarpetek tutejszych i lwowskich, Kilimów, pojasów i krajek z wschodniej Galicyi, chodaczków do wycieczek i gimnastyki i wiele innych w kraju wyrabianych przedmiotów. Zamówienia z poza Krakowa załatwia odwrotną pocztą. 84 2-3

ADAM WERNER

SKŁAD OBUWIA DAMSKIEGO i MĘZKIEGO

Kraków

plac W. ŚŚ. l. 8, obok kościoła OO. Franciszkanów

poleca P. T. Publiczności swój **OBFITO ZAOPATRZONY MAGAZYN.**

Obstalunki uskutecznia się nadzwyczaj szybko z wielką dokładnością i podług najnowszego fasonu.

Ceny umiarkowane. 74 3—6

ZAKŁAD OGRODNICZY

T. Micińskiego w Krakowie

rogatka Zwierzyniecka, Nr. 29.

przygotowawszy znaczny zapas wysadków kwiatowych i jarzynowych na maj róż pionowych i krzaczastych, kwiatów cebulkowych różnego gatunku, oraz dobór kwiatów wazonikowych, szczególniej bogatą kolekcyę pelargonij angielskich wielokwiatowych w stu odmianach; **dostarcza bukiety, wience ślubne i pośmiertne** według najnowszej mody z kwiatów świeżych lub zasuszanych; podejmuje się wszelkich robót po cenach jak najumiarkowańszych, polecając się Szanownej Publiczności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia jak najspieszniej za zaliczką poczt. (91, 2—3)

Magazyn założony w roku 1862

J. FADEN

W Krakowie ulica Grodzka l. 21. I. piętro.

Poleca P. T. Publiczności: Palta, zarzutki, okrycia i żakiety, według najnowszych żurnali, oraz dziecinne ubrania na każdą porę. Wszelkie zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

Ceny umiarkowane.

Palta, dolmany i okrycia pozostałe z ostatniej zimy, sprzedaje się niżej cen fabrycznych.

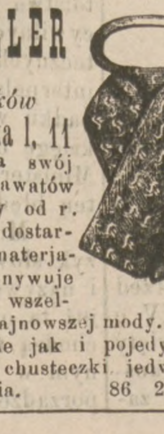
Magazyn założony w roku 1862
65 6—6



E. PILLER

Kraków
ul. Grodzka l. 11

poleca swój skład krawatów istniejący od r. 1877. Z dostarczonego materyału wykonywuje krawatu wszelkiego rodzaju podług najnowszej mody. Ceny najniższe, tak w tuzinie jak i pojedynczo. Wstążki, rękawiczki i chusteczki jedwabne przyjmuje do czyszczenia. 86 2—2



WACŁAW PIENIĄŻEK

dawniej F. Gronemejer

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 11

poleca skład szkła i luster, podejmuje się oszklenia kościołów, pałacy i budynków oraz wykonywa wszelkie reperacye w zakres tego fachu wchodzące. 80 5—10

ZGINAŁ TOM IX.

Encyklopedji wielkiej

Orgelbranda,

oprawny w płótno żaglowe.

Łaskawy znalazca raczy oddać do Administracji Kurjera za nagrodą.